Rok I | Wtorek 23 listopada 1937 r. | Nr 2

GAZETA CZĘSTOCHOWSKA

CODZIENNE PISMO ILUSTROWANE

7 groszy

Redakcja i administracja Aleja N. M. P. 37, tel. 17-15 czynne bez przerwy w dni powszednie od godz. 9 do godz. 19. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20.

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz mm. w 1 szpalcie przed tekstem 40 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 25 gr. Tabelaryczne 50 proc. drożej. Inne—według umowy. Ogłoszenia drobne -- 10 gr. od wyrazu, poszukiwanie pracy — 5 groszy od wyrazu.

Min. Francji Delbos przybędzie do Warszawy

Termin przyjazdu francuskiego ministra spraw zagr. Delbosa do Warszawy został ustalony na 3 grudnia. — Min. Delbos zabawi w Warszawie 3 dni. Do wizyty tej w kołach politycznych przywiązują duże znaczenie o czym świadczy zapowiedź bardzo licznego przybycia w tym czasie do Warszawy dziennikarzy francuskich, angielskich i innych.

Samych tylko dziennikarzy francuskich przybędzie do Warszawy 18.

Z Warszawy min, Delbos uda się do Krakowa, skąd wyjedzie do Bukaresztu, następnie do Belgradu, a wreszcie do Pragi.

Cel podróży min. Delbosa

W swym przemówieniu w Izbie Deputowanych min. Delbos oświadczył na temat swej bliskiej podróży do stolic państw środkowej i wschodniej Europy co następuje:

Oczekując, iż konflikt hiszpański zakończy się i oczekując, że można będzie urzeczywistnić nowe gwarancje po kojowe, musimy jeszcze bardziej troszczyć się o istniejące. **To jest właśnie powód przyjaznej podróży, którą odbędę niebawem do Warszawy, Bukaresztu, Białogrodu i Pragi** w na stępstwie wizyt, złożonych we Francji przez wysokie osobistości tych krajów i serdecznych zaproszeń, których przedmiotem był minister spraw zagranicznych Francji.

Czytałem w niektórych dziennikach zagranicznych komentarze, zresztą sprzeczne, gdzie przedstawiano tę podróż jako przedsięwzięcie „podejrzane". Czyż mam potrzebę odpowiadać, że Francja jest pewna siebie samej i swych przyjaźni, że nie myśli o żadnym spisku i to w tych warunkach, podobnie jak we wszystkich innych, rozmowy jej mają jedynie na celu ochronę pokoju. Szczęśliwy jestem ze sposobności, jaka mi się nastręcza,by wejść w kontakt w imieniu Francji z zaprzyjaźnionymi narodami i rządami, omówić wspólne nasze interesy, wyjaśnić kwestie nas zajmujące i sprawdzić identyczność naszych koncepcyj międzynarodowych. Będę mógł z pewnością stwierdzić, że koncepcje te są pozbawione nie tylko wrogości lecz i eksklu zywizmu, ponieważ wiemy dobrze, że współpraca wszystkich jest niezbędna dla ocalenia Europy.

Posiedzenie Sejmu 30 listopada?

P. premier Składkowski przybył do gmachu Sejmu i odbył konferencje z marszałkami obu izb ustawodawczych na temat prac rozpoczynającej się wkrótce sesji budżetowej.

W związku z konferencjami p. premiera utrzymują, że **termin pierwszego posiedzenia Sejmu zostanie przyśpieszony i że odbędzie się ono już 30 listopada.**

Adw. Szumański oskarżony o obrazę sądów

Prokurator Sądu Okr. w Warszawie wniósł do Sądu Grodzkiego akt oskarżenia przeciwko adw. Wacławowi Szumańskiemu. Przyczyną oskarżenia jest list, który p. Szumański wystosował do ministra sprawiedliwości p. Grabowskiego i rozesłał równocześnie w odbitkach do szeregu osób. Akt oskarżenia zarzuca adw. Szumańskiemu zniewaźenie sądów, ministra sprawiedliwości, dyrektora departamentu karnego w Min. Sprawiedliwości oraz wiceprokuratora Sądu Okr. w Warszawie do spraw politycznych. Rozprawa sądowa ma się odbyć w najbliższym czasie w Sądzie Grodzkim w Warszawie. Oskarżenie popierać będzie wiceprokurator Żeleński.

Pertraktacje pokojowe w Hiszpanii

Rozmowy, mające na celu zawarcie rozejmu między obu stronami w Hiszpanii, rozpoczęły się już na dobre, chociaż obie strony starają się fakt ten ukryć. Rozmowy te toczą się w Brukseli między prezydentem Katalonii Companysem a przedstawicielami gen. Franco.

Obustronne operacje wojenne w Hiszpanii niemal ustały, mimo zapowiadanych niedawno przygotowań do wielkiej ofensywy.

Umiarkowane elementy rządu w Walencji nawiązały kontakt z wysłannikami gen. Franco. Sowiety oświadczyć miały podobno rządowi hiszpańskiemu, że nie mogą już więcej dostarczać sprzętu wojennego, gdyż zaabsorbowane są całkowicie konfliktem na Dalekim Wschodzie.

Panuje ogólne przekonanie, że Companys spotkał się w Brukseli z wysłannikami gen. Franco, z którymi rozważał możliwość przywrócenia w Hiszpanii konstytucyjnej monarchii z autonomią dla Katalonii.

Halifax Neurath w Londynie

W Berlinie, Lord Halifax zaprosił ministra spraw zagran. Rzeszy von Neuratha do Londynu. Data wizyty jeszcze nie została oznaczona. Koła niemieckie są bardzo zadowolone z rozmów lorda Halifaxa z politykami niemieckimi.

Wizyta lorda Halifaxa, której punktem kulminacyjnym było spotkanie z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden jest przedmiotem ożywionych rozmów w kołach politycznych i dyplomatycznych. Kursuje szereg pogłosek na temat dalszych następstw wizyty. Co do tematów rozmów lorda Halifaxa lansuje się w niemieckich kołach określenie „clearingu politycznego", który zapoczątkowany ma być pomiędzy Niemcami a W. Brytanią, aby potem przybrać charakter ogólnego „clearingu europejskiego". Ze strony niemieckiej widoczna jest tendencja do wysuwania na plan pierwszy sprawy kolonialnej, który to temat powinien by w myśl życzeń niemieckich, figurować na pierwszym planie rozmów niemiecko-angielskich, jako wstęp do zupełnego wyjaśnienia stosunków niemiecko-angielskich.

Nowy wicekról Abisynii

Na wniosek Mussoliniego, król Wiktor Emanuel mianował księcia d'Aosta wicekrólem włoskiej Afryki Wschodniej. Książę d'Aosta przybędzie do Addis Abeby w pierwszej dekadzie grudnia, gdzie marszałek Graziani przekaże mu władzę.

Mussolini wystosował do marsz. Grazianiego pismo odręczne, dziękując za przeprowadzenie pacyfikacji włoskiej Afryki Wschodniej.

Mussolini objął tekę ministra kolonii po ustąpieniu ministra Lessona i miano wał podsekretarzem stanu w min. kolonii b. gubernatora Cyrenaiki Terruzziego. Podsekretariat stanu do spraw dewizowych i wymianyzostał przekształcony na ministerstwo. Guarnieri,dotychczasowy podsekretarz stanu tego resortu, został mianowany ministrem. B. podsekretarz stanu do spraw wychowania, deputowany Ricci, mianowany jest podsekretarzem w min. korporacji.

Krawe walki pod Szanghajem

Rząd chiński przeniósł stolicę do Czung-King

Po krótkiej pauzie spowodowanej złym stanem pogody wojska japońskie przeszły do ataku w okolicach Szanghaju i zdobyły 2 silnie ufortyfikowane miejscowości Fuszan i Czangczu, część zewnętrznych fortów Fuszun znajduje się jednak dotychczas w rękach chińskich.

Japończycy wysadzają na ląd pod Szanghajem wciąż przybywające posiłki, nacisk na front chiński zwiększa się z każdą chwilą. Również na południowym brzegu rzeki Jang Tse Japończycy wysadzili większy desant.

Komunikat chiński donosi, że awangardy chińskie walczą w rejonie Tsinpu i pod Kungszaniem, podczas gdy główne siły śpiesznie wzmacniają główną linię obrony, od południowego brzegu Jang Tse w okolicy Fuszungu poprzez Czansza i Sudżow, dalej wzdłuż linii kolejowej Sudżow Kaszing do Dżapo na brzegu zatoki Handżow. Niektóre punkty tej linii, jak Pinwan, znajdują się w ręku Japończyków, którzy dotarli tam, posuwając się systemem kanałów na motorówkach.

Ogłoszono oficjalnie o przeniesieniu siedziby rządu chińskiego do Czung-King (w głąb Chin).

Deklaracja rządowa stwierdza z naciskiem, że podporządkowanie się i przyjęcie złagodzonych żądań japońskich nie da się pogodzić ani z honorem Chin ani też z zasadami międzynarodowej sprawiedliwości i pokoju.

Reuter donosi z Nankinu, że nawet w razie zajęcia tego miasta przez Japończyków, trudno jest przewidywać zmianę sytuacji, ponieważ wszystkie urzędy są już niemal zupełnie ewakuowane.

Ewakuacja odbywa się pomyślnie, ponieważ ulewy uniemożliwiają działalność japońskich samolotów bombowych. Wbrew pogłoskom, uporczywie kursującym w kołach japońskich — **w Nankinie nic nie zdradza załamania** i nie ma mowy o rozdźwiękach w łonie rządu chińskiego i ewent. podziale na zwolenników i przeciwników pokoju.



Na zdjęciu naszym patrol japoński na posterunku obserwacyjnym wraz z rasowymi psami wywiadowczymi.

Mikado obejmuje naczelne kierownictwo wojny z Chinami

Naczelne dowództwo armii i marynarki japońskiej ogłosiło w sobotę wspólny komunikat, że z dniem 20 bm. rozpoczyna swoją działalność „cesarska kwatera główna" w Tokio.

Funkcjonowanie gabinetu nie dozna uszczerbku przez utworzenie kwatery, a ogólne kierownictwo spraw państwa wykonywać będzie cesarz w charakterze naszelnego wodza i szefa wielkiej kwatery.

Straty japońskie w wojnie z Chinami

Po raz pierwszy od wybuchu konfliktu chińsko japońskiego ogłosiło ministerstwo wojny wykaz strat japońskich. Straty te wynoszą 16.048 zabitych.

Żydzi twierdzą, że są w Polsce potrzebni

Prezydium Rady Naczelnej Związków Kupiectwa Żydowskiego, w zrozumieniu roli handlu i pracy kupiectwa żydowskiego w Polsce, zakłada protest przeciwko historycznie błędnym, a gospodarczo nierzeczowym i szkodliwym rezolucjom Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego, przerzucającym na płaszczyznę rozgrywki politycznej z żydami skomplikowane zagadnienia gospodarcze.

Dzieje Rzeczypospolitej zadają kłam demagogicznej rezolucji Kongresu o obcości żydów polskich.

Żydzi od bezmała lat tysiąca związani z ziemią polską pionierskim poczynaniem, niezmordowanym wysiłkiem i wytrwałością znakomicie przyczynili się do polskiego gospodarstwa.

Wzmożenie obronności Państwa wymaga wspólnego wysiłku wszystkich obywateli kraju eliminowanie więc, w myśl uchwał Kongresu, żywej siły gospodarczej ludności żydowskiej osłabi tylko obronność Polski.

Tylko pod warunkiem pewności stanu prawnego, bezpieczeństwa pracy i faktycznej wolności wykonywania zawodu może być mowa o rozwoju życia gospodarczego kraju.

Oświadczenie żydowskiej Rady Naczelnej jest wielką zarozumiałością ze strony żydów. Uchwały chrześcijańskich kupców są szkodliwe, owszem, ale tylko dla żydów.

Protest żydów przeciw tym uchwałom nic nie pomoże, życie przekreśla wszystkie papierowe protesty i to samo życie każe nam dzisiaj pozbyć się żydów, co znakomicie przyspieszy podniesienie gospodarki w Polsce i przyspieszy proces zjednoczenia się Polaków do walki o pierwsze miejsce w szeregach narodów świata.

Dzieje Polski mówią, że żydzi zdradzali Polskę przy każdej okazji, to samo mówiła cała szarża procesów, jakich tyle było u nas ostatnimi czasy.

Żydzi wytrwale i niezmordowanie pracowali, by nas wydziedziczyć całkowicie. Rezultat, ze dziś handel, przemysł, domy i kapitały w Polsce są głównie w rękach żydów.

Obronność kraju zapewnią nam w dostatecznej mierze ci nasi rodacy, którzy muszą emigrować zagranicę, bo ich chleb zjadają u nas żydzi

Wierzymy, że żydom chodzi o wolność handlu, opartego na oszustwie, które jest podstawą ich cen konkurencyjnych, ale mamy pewność, że tak, jak własnymi rękami zdobyliśmy niezależność polityczną, tak samo wywalczymy niezależność gospodarczą, bo jest nas wielka gromada, którą ożywia entuzjazm walki o wolność gospodarczą Polski. *(R).*

Marszałek Smigły-Rydz do Peowiaków

Na zjazd P. O. W. do Wilna, który odbył sie 21 bm., zjechało ponad 15000 członków P. O. W. ze wszystkich ziem polskich.

Zjazd zaczął się uroczystym apelem poległych Peowiaków na cmentarzu na Rossie.

Po uroczystym nabożeństwie odbył się wspaniały pochód uczestników zjazdu

W Ostrej Bramie delegacja śląska zawiesiła wotum żołnierskie, a mianowicie ryngraf z Białym Orłem i wizerunkiem Bogu Rodzicy.

W Ostrej Bramie odbyła się również wspaniała uroczystość poświęcenia sztandarów POW.

W godzinach popołudniowych rozpoczęły się obrady. Podczas nich wygłosił przemówienie min. Kościałkowski, który przypomniał zebranym rozkaz Marszałka Piłsudskiego z 1915 roku do brygady, w którym Piłsudski oddawał komendę „w wypróbowane ręce ppłk. Smigłego Rydza".

Po mowie min. Kościałkowskiego zostało transmitowane przez radio z Warszawy.

Przemówie Marszałka Smigłego-Rydza,

w którym powiedział m. in:

„Będąc chwilowo niezdrowym, nie mogę być wśród Was w dzisiejszym dniu Mówię do Was z daleka, z Warszawy i nie mogę was widzieć wśród tych kolumn i arkad, do których tak często leciała myśl Komendanta, do których tak często On sam spieszył, ażeby wytchnąć w zmęczeniu lub wysnuć zamysły i plany.

To Jego serce, które było tak niestrudzone i potężne biło dla całej Polski, napewno najczulej biło dla Wilna, bo tam pierwsze zadrżały w nim radości, tętniły pierwsze uniesienia, bo tam miał On najdobitniejsze poczucie wojennego triumfu i najgłębiej przeżył dumne, żołnierskie szczęście Oswobodziciela. Więc naturalną jest rzeczą, że ta Rossa, gdzie wśród żołnierskich krzyży na wieki zastygło to płomienne serce, że Rossa była najwyższym akcentem waszego zjazdu.

Czuję to samo, co wy czujecie. Teraz zaś, gdy przejść mam do innych akcentów, zjawia się przedemną naczelnie pytanie: w jakim rynsztunku mam to zrobić? Mówię o rynsztunku, bo chociaż wojna minęła, ale każdy z nas jest ciągle wojującym żołnierzem. Także i wy, którzy stale munduru nie macie. Tembardziej ja...

Gdy żołnierz jest na czujce, wtedy ma na sobie pełne uzbrojenie, gdy czuje wroga obok siebie, to ma palec każdej chwili gotowy do ściągnięcia cyngla. Gdy wraca on ze służby, odkłada broń, bo jest wśród przyjaciół i niema bezpośredniej groźby wroga.

Tak jest ze mną w tej chwili, bo mówię do was, którzy mnie dobrze znacie i których ja dobrze znam. Dlatego też **odrzucam wszelki rynsztunek zbędnych grzecznostek i omówień.** Nie będę wam mówił o waszej przeszłości, bo wspólna jest nam ona, ale tylko krótko stwierdzę, żeście dobry kawał żołnierskiej roboty odrobili! A jak długo jestem komendantem głównym, to w naszym wzajemnym stosunku muszę pamiętać o jednym z najważniejszych obowiązków każdego komendanta. I tym obowiązkiem jest stawiać zadania i wymagać wykonania tych zadań

Peowiaczki i Peowiacy **postawiłem zadanie i to nie tylko wam,** lecz was spodziewam się znaleźć w pierwszym szeregu wykonawców. **Wierzę niezłomnie, że zmienimy to od wieków charakterystyczne zjawisko, że w służbie polskiej racji stanu trudzi się i boryka tylko garstka ludzi, inni natomiast albo przyglądają się i z uśmiechem sceptycznym, potrafią być mądrzejsi, albo też, jak ci przysłowiowi tancerze, co chcą tylko od pieca zaczynać i to od własnego pieca**

Oderwiemy tych piecuchów od ich pieców. Największy wódz w historii świata, chcąc rozżarzyć zapał bojowy swych żołnierzy wskazywał im, że jako zwycięzców czeka ich sława i bogactwo zdobytego kraju. Wyście już sławę żołnierską zdobyli.

Największym zaś bogactwem dla zdobycia dla nas wszystkich Polaków jest rządna Polska ze społeczeństwem zgodnym, nie pod kątem widzenia własnego interesu egoistycznego poszczególnych ludzi lub grup, lecz **pod kątem własnego interesu ogniskującego się w polskim państwie, w dobrze Rzeczypospolitej. Tym bogactwem do zdobycia w nieprzerwanym rozwoju narastająca w siłę Polska, która może dać swym obywatelom tylko to, na co ją stać.** Im więcej im więc dadzą obywatele, tym więcej ona im odda

Gdy to mówię, dzieli mnie od was odległość Wilna od Warszawy, ale w czasie wojny dzieliły nas większe odległości, a jednak rozumieliście mnie i spełnialiście obowiązek.

Wtedy, jak i dziś o Polskę chodziło... bo tak, jak i dziś i jutro, a również i wtedy **miłość ojczyzny — to Polski dyktator.**

Ministrowie węgierscy wyjechali do Berlina

W sobotę premier Daranyi i minister Kanya odjechali pociągiem pospiesznym przez Wiedeń do Berlina, dokąd przybyli w niedzielę rano. Premierowi Daranyi i ministrowi Kanyi. towarzyszył w podróży szef gabinetu ministra spraw zagr. hr. Csaky, naczelnik wydz. politycznego m. s. z. Bąkach-Bessenyey i szef wydz prasowego w M. S. Z. Szentistvanyi. Odjeżdżających żegnali na dworcu członkowie rządu, poseł austriacki oraz charge d'affaires włoski i niemiecki w Budapeszcie.

Czerwoni używają gazów
na froncie pod Madrytem

Korespondent Havasa donosi: Patrole powstańcze, jak również bezpośrednia styczność z wojskami rządowymi nawiązywana w czasie walk wręcz, pozwoliła stwierdzić, że dowództwo milicji rządowych na liniach obronnych pod Madrytem od Samoo Sierra do Jarama osłabiło znacznie skład liczebny wojsk, będących w pierwszej linii i wypełniło powstałe w ten sposób luki gęsto rozstawionymi aparatami do wytwarzania gazów bojowych Powstańcy nigdy nie używali w akcji gazów, uważając to za środek niegodny i zbrodniczy, lecz z chwilą, gdy nieprzyjaciel ucieknie się do tego środka walki dla ataku, czy też w obronie, odpowiedzą również tą samą bronią.

Przegląd prasy

„Ilustrowany Kurier Codzienny", zapytuje, czy Polska, to walka o 35 milionów obozików politycznych i nawołuje do nawrotu do pierwszych wskazań Marsz. Smigłego-Rydza.

„W nich kryje się przdcież cały klucz obecnej sytuacji, a kto wie, czy nie przyszłość Polski".

Wołanie IKC. słuszne. Zadużo mamy w Polsce partyj i partyjek od politycznych do „kawiarniano-kanapowych włącznie".

* * *

Żydzi o audiencji PPS. u P. Prezydenta R. P. piszą, że:

„PPS. nie tyle zatem walczyła o zwrot na lewo, ile o to, by nie dopuścić do żadnych większych wstrząsów i zwrotów na prawo. — Z tego powodu gotowa była pójść na różne koncesje, uznać konstytucję kwietniową, licząc, że akcja jej zdobędzie poparcie wysoko postawionych osobistości o lewicowym odchyleniu.

* * *

Może mają rację. Ale PPS. wogóle ostatnio zbyt często atakują żydzi, to też socjajistyczny „Robotnik" pisze:

„W najbardziej niesympatycznym tonie są otrzymane figle i harce p: Regnisa z „Naszego Przeglądu". W naszym kroku nie zrozumiał niczego. Natomiast ośmiela się pisać tak: „Postulaty socjalistyczne zatrzymują się jedynie trwożliwie i z przerażeniem(!) u bram OZON-u".

Wynikałoby stąd, że nietylko żydzi boją się zjednoczenia całego Narodu, ale wiadomo, że oni najwięcej. I słusznie! W Polsce zjednoczonej miejsca dla żydów braknie, zwłaszcza, że i PPS. zdaniem żydów zatrzymał się u wrót idi zjednoczenia, ale im nie wypowiedział walki

* * *

Inni politycy myślą o Polsce za Polską. Ag. „Echo" donosi:

„W końcu listopada w Morges ma się odbyć u Paderewskiego wielka narada szeregu wybitnych politykdw opozycji z kraju przy udziole p. Witosa".

Działalność tych „polityków" można uważać za próbę ponownego puszczenia w obieg wycofanych już z życia banknotów.

* * *

Krakowski „Głos Narodu" pisze:

„Jest w naszym życiu społecznym jeden objaw, który powinien być bezwzględnie zwalczany. Jest nim uciekanie się do gwałtu... — A zaczyna występować coraz częściej.

„Zamachów" nie tylko się próbuje, ale jeszcze usprawieliwia się je i to pubiicznie.

„Dla wyższych celów" — powiada się — można użyć przemocy i gwałtu. I to mówi się w katolickich kołach, — w kołach, które się lubią afiszować ze swym katolicyzmem.

Zdaniem „Głosu Narodu"

należy zabrać się do obsługiwania tych „wyższych celów" przy pomocy srodków moralnych, z których najważniejszym jest wychowanie człowieka".

Swięta racja. My mamy tyle siły, by zwalczyć wrogów ładu, porządku i jedności bez gwałtu. A katolik, który pochwala gwałt, to jedynie katolik z nazwy Słusznie zwraca „Głos Narodu" uwagę na wychowanie. To rzecz podstawowa, od niej zależy los Narodu, los Państwa.

Z życia Częstochowy i okolicy

KALENDARZYK

LISTOPAD
23
WTOREK

Dziś: Klemensa
Jutro: Jana od Krzyża
Słońce: Wschód 6.52, Zachód 15.32
Księżyc: Wschód 22.19, Zachód 11.44

„Ludzie, kochający idee i dla nich żyjący — to dzwony, które do świątyni zwołują ępalców".
Orzeszkowa.

Dyżury aptek

W nocy z poniedziałku na wtorek dyżurują apteki przy ul. Nowy Rynek i Wieluńskiej, z wtorku na środę — Stary Rynek i Ks. Kordeckiego.

Młodzież ku czci św. Stanisława Kostki. Kat. St. Mł. M. oddział „Jasna Góra" odegrało w sali kina podklasztornego „Golgota" dnia 21 b. m. sztukę z życia św. Stanisława Kostki p. t.: „Do wyższych ja rzeczy urodzon". Młodzież wywiązała się z zadania doskonale i zyskała żywy poklask widzów.

Walne zebranie dewocjonalistów. W czwartek, dnia 25 b. m. o godz. 17 min. 30 odbędzie się w sali Instytutu Akcji Katolickiej Walne Zebranie sekcji dewocjonalistów, Stow. Kupców Polskich w Częstochowie. Na porządku dziennym: sprawozdanie Zarządu, przegląd dokonanych prac w ciągu 2 lat działalności i referat ogólny, który wygłosi ks. prof. W. Mondry.

W drugiej części zebrania odbędą się wybory Zarządu. Obecność członków obowiązkowa.

Nowe cena mięsa i tłuszczów. — Miejska Komisja cennikowa ustaliła następujące ceny za kilogram: szynka — 4 zł 40 gr mięso wieprzowe — 1 zł 40 gr. Cena słoniny bez zmian.

Ilu głodnych czeka na Pomoc Zimową. Dotychczas zarejestrowano do korzystania z pomocy zimowej 3 tysiące rodzin, co stanowi łącznie od 9 do 10 tysięcy osób.

Koniec robót publicznych. Zimno i brak funduszów zmuszają władze miejskie do całkowitego wstrzymania robót publicznych, prowadzonych jeszcze dotąd w różnych punktach miasta.

Teatr Miejski. „Pan Damazy" komedia w 4 aktach J. Blizińskiego.

Patriotyzm polskiego robotnika

Słusznie oburza się robotnik, gdy ktoś zarzuca mu kłamliwie brak patriotyzmu — miłości Ojczyzny, gdy ktoś zarzuca mu komunizm.

Nie dziwiłbym się wcale, gdyby ten robotnik w świętym i słusznym oburzeniu dał takiemu śmiałkowi dobrą nauczkę.

Robotnik polski pierwszy stanął do walki o Niepodległość i dziś ciężką pracą buduje Polskę i, mimo, że mu ciężko, że brak mu nieraz na chleb powszedni, jest ofiarny, gdy widzi, że trzeba, że od jego grosza zależy Polski moc.

A oto przykład:

W jednym z miejscowych zakładów pracy odbywa się zebranie.. chodzi o zapisywanie się do Ligi Morskiej i Kolonialnej. Hasło „frontem do morza" budzi żywy oddźwięk w sercach zgromadzonych robotników.

Wreszcie zabiera głos zamożniejszy człowiek, właściciel domu, pracujący również w fabryce.

Narzeka, płacze: „Ciągle płać i płać, i tu 10 groszy, i tu, i tu, a skądże wreszcie brać tych groszy?"

I niespodziewana odpowiedź innego robotnika:

"No, kiedy taki, co ma chałupę, nie może płacić. to my, bez chałup, musimy budować potęgę Polski na morzu.

Śmiech wstrząsnął salą. Hurmem rzucono się do zapisów. Niefortunny malkontent wyniósł się z sali.

— — — — — — — — —

Robotnicy stworzyli w owym zakładzie pracy swoje własne, samodzielne Koło Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Przemówiła do ich serc polska racja stanu.

Pożyteczna inicjatywa. Uznanie należy się Katol. Stow. Młodz. Męsk. Oddz. Jasna Góra za inicjatywę zorganizowania przedstawień teatralnych w dzielnicy podjasnogórskiej. Dowodem tego było wielkie powodzenie wystawionej w ub. niedzielę w sali kina „Golgota" pięknej sztuki W. Alpa p. t. „Do wyższych ja rzeczy urodzon".

Dobra gra wykonawców poszczególnych ról, piękne dekoracje i orkiestra pod batutą p. Mączki, złożyły się na doskonałą całość. Wypełniona po brzegi publicznością duża sala „Golgoty" wskazuje, że w okresie zimowym kiedy w dzielnicy podjasnogórskiej panuje pustka, tego rodzaju imprezy chociażby dla licznej tut. młodz., są b. pożądane. Należy. mieć nadzieję, że Kat. Stow. Młodz. powtórzy jeszcze raz wystaw. tę sztukę, ewentualnie wystawi i inne

Wytwórnia Żyda Zylbermana. — Żyd Zylberman prowadził tu nielegalną wytwórnię falsyfikatów pieprzu, cynamonu, wanilii i tp. Skonfiskowsno mu towar i skierowano sprawę do sądu.

Nadzwyczajne Zebranie Stow. Kupców Polskich

O zmianę ordynacji wyborczej do Izb Przemysłowo-Handlowych

W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne zebranie Stow. Kupców Polskich, poświęcone sprawozdaniu z Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego, który odbył się 14 i 15 bm. w Warszawie.

Obszerniejsze streszczenie przebiegu Kongresu wygłosił prezes stowarzyszenia, p. Wilkoszewski i omówił treść niektórych rezolucyj.

Uzupełnili sprawozdanie pp.: Majewski, radca Nowicki, Figlarewicz—prezes dewocjonalistów.

Podkreślić należy przemówienie r. Nowickiego, który wskazał na przychylną atmosferę, wytworzoną przez czynniki miarodajne, które w dostatecznej mierze uznały wreszcie wartość i znaczenie pozytywnej, twórczej pracy polskiego kupiectwa chrześcijańskiego dla gospodarczego i mocarstwowego rozwoju Polski.

Atmosfera Kongresu i dobrze zrozumiany obowiązek obywatelski nakłada na kupiectwo polskie miły obowiązek przodowania w dziele unarodowienia i uaktywnienia życia gospodarczego w Polsce przez uniezależnienie go od wrogich nam obcych elementów

Uznanie i żywy poklask zebranych wywołało oświadczenie r. Nowickiego, że zgłosił na Kongresie wniosek o zmianę ordynacji wyborczej do Izb Przemysłowo-Hanelowych w tym sensie, by stosunek procentowy radców Polaków w Izbach odpowiadał stosunkowi procento wemu ludności polskiej wbrew temu, co ma miejsce obecnie. Dotychczasowa ordynaują wyborcza daje prawo wyboru do Izb każdemu, wykupującemu świadectwo przemysłowe, a ponieważ 80 procent handlu jest w rękach żydowskich, tym samym żydzi mają zapewnione w Izbach wyjątkowo duże wpływy, przez co utrudniają każdą śmielszą inicjatywę, zmierzającą do unarodowienia życia gospodarczego.

W siedzibie rozpaczliwej nędzy...

Tuż obok magistratu, przy reprezentacyjnym placu Częstochowy, noszącym imię Br. Pierackiego, wznosi się parterowy,przebrzydki magistracki murowaniec, z pozoru podobny do więzienia.

Mieści się w nim schronisko dom noclegowy ludzi bezdomnych, pozostające pod opieką Braci Albertynów.

Idą zimna, coraz więcej biedaków garnie się do schroniska, ciasno, duszno, brak miejsca nawet na to, by ci bezdomni nędzarze mogli pokłaść się obok siebie pokotem, jak śledzie w beczce.

Tutaj przyjmuje się wszystkich, idzie się im z pomocą w miarę posiadanych środków.

Nędzarze przemęczą noc w schronisku i wzmocnieni ciepłą strawą, wczesnym rankiem opuszczają schronisko, by wrócić tu znowu na noc.

Bracia Albertyni robią, co mogą, by podołać potrzebom, ale szczupłe środki, jakie mają do swej dyspozycji, nie pozwalają im na rozszerzenie dotychczasowej działalności.

Ostatnio ilość potrzebujących tak wzrosła, że Bracia Albertyni popadli w poważne kłopoty materialne, bo jakże głodnego nie pożywić.

To też i społeczeństwo miejscowe i Zarząd Miejski powinien zająć się sprawą Domu Noclegowym, powinien przyjść z pomocą Braciom Albertynom.

Ofiary na rzecz Domu Noclegowego i jego pensjonariuszów można wpłacać bezpośrednio na ręce Braci Albertynów w schronisku.

Komisja obrony przed żydami

Powstała tutaj Komisja do obrony życia katolickiego przed gorszącymi wpływami żydostwa.

O konieczności istnienia takiego Komitetu nie trzeba nikogo przekonywać.

Wszyscy wiemy dobrze, jak żydzi demoralizują nasze dzieci, nasza młodzież, jaki fatalny wpływ wywierają swoimi szwindlami, oszustwami, robotą wywrotową na nasze życie współczesne.

Czas z tym skończyć.

Może uda nam się skończyć z żydami drogą ustawową, może będą musieli opuścić i Częstochowę i cały jej powiat, nim jednak to nastąpi, sami weźmy się do działania. Brońmy się przed zarazą żydowską!

Odgródźmy się natychmiast od osób, dla których największą złotówka.

Brońmy się już, zaraz, bo po tym może być zapóźno

Kogo, z nas stać na ofiarę czy zdrowia, czy czasu, czy nawet pieniędzy, niechże zgłosi się natychmiast do lokalu okręgu (Aleja NMP. 55) w g. od 8 do 10 rano i 6 — wieczór.

Tutaj znajdą wszyscy możność przyłączenia własnej ręki do dzieła montowania frontu przeciwżydowskiego.

Komisję zorganizował Częstochowski Okręg KSM.

Tabela loterii

Trzeci dzień ciągnienia.

I i II ciągnienie.

5 000 zł — 19899 105031 14442 170802.
2.000 zł — 102513 74859 4853 90260.
1 000 zł — 41946 92069 184700 191355 192254.
500 zł — 41392 47963 50450 67587 87599 66054 99765 6197 97274 146327 157415 158758 97810 17737 112909 180444 46372 264771 140322.
400 zł — 41438 86172 54109 174707 187940 192500.

III ciągnienie.

Stała dzienna wygrana 20.000 zł padła na nr 128983.
75 000 zł — 113061.
15 000 zł. — 91819
5.000 zł. — 44311 127253
2.000 zł — 69232.
1.000 zł. — 5373 35612 79888 90196 119460.
500 zł. — 149409 163690 132991 163244 188928 74385.
400 zł. — 26473 30297 39960 41780 69886 81276 85997 94161 104272 116723 121783 167568 186915.

Prosto z serca.

Widziałem różne już na świecie rzeczy:
L chwiarza, co nie był chciwy,
Widziałem — niechaj nikt temu
nie przeczy.
Złodzieja, co był uczciwy.

* * *

Widziałem żyda — ot, niby Polaka.
Miałem z nim nawet kłopoty,
Lecz nie widziałem nigdy w swym życiu—
Żyda — polskiego patrioty.

JA.

Panu Bogu świeczkę a diabłu ogarek

Wszystko jedno.

Zdecydowałem się.

Kupię gazetę.

Człowiek przecież musi wiedzieć, co się dzieje na świecie.

Nie może być taki „żłób" z prowincji, jak mówią warszawscy kanciarze.

I kupiłem gazetę.

Wiecie jaką?

Taki „Głos Pikutkowski".

Czytam, patrzę i nie wierzę.

Wreszcie rozzłościłem się okropnie. **Toć przecież łotrostwo, to oszustwo, to rozbój na równej drodze.**

Gazeta niby polska

I po polsku drukowana, owszem, nawet wzmianki o kościele, o tym, o owym, o kapłańskim posłannictwie prasy, o kaganku oświaty.

A dalej, oj, trzymajcie mnie, bo nie wytrzymam.

Reszta, naprawdę, słowo daję, to żywy przedruk żydowskiego brukowego piśmidła. Jest tam niby „Poradnia życiowa" i sensacje w najgorszym stylu, obliczone na najniższe instynkty szerokich mas.

I to w gazecie, za którą zapłaciłem uczciwie zapracowane 10 groszy, w której z żydowską obłudą i pasją pisze się o świętym kapłaństwie prasy.

Coś okropnego!

Przecież to bezczelność tak oszukiwać ludzi i **za polski pieniądz dawać im żydowską szmatę.**

Szmatę gorszącą, zjadliwą, demoralizującą ...często pornograficzną.

Naprawdę... „Diabeł ubrał się w ornat..."

Rozumiemy trudną rolę takiego pisma. Dogodzić Polakom i katolikom w dodatku, dogodzić również i żydom.

Ale w takim razie po cóż napadać z dziką pasją na innych?

Po cóż tchórzliwie przemyślać cel napaści?

Minęły czasy, gdy udawało się pewnym spryciarzom świecić i Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek.

Dziś trzeba oświadczyć wyraźnie, komu się służy.

I że to ja akurat trafiłem na ukrytą za polskim tytułem żydowską truciznę, przybraną w dostojne szaty kapłaństwa prasy.

Przyrzekamy: **więcej tego świstka do ręki nie wezmę**

Niech służy żydom.

— — — — — — — — —

W treści powyższego artykuliku jest rzeczywista prawda. Każdy kto potrafi ją odkryć i napisze nam, o którą gazetę żydowską tutaj chodzi, uzyska bezpłatnie „Gazetę Częstochowską" przez cały miesiąc. Ale trzeba podać dokładny swój adres i to prędko, bo termin odpowiedzi zamykamy 27 listopada.

Co o robocie moskiewskiej G.P.U.

pisze Lejba Trocki

Wielki konserwatywny dziennik norweski „Aftenposten” zamieścił wywiad, który jego korespondent amerykański miał u Trockiego, przebywającego obecnie, jak wiadomo w Meksyku

„Pan jest przedstawicielem „Aftenposten” gazety, która podczas mojego pobytu w Norwegii szczuła na mnie i na moje idee. Nie żywię najmniejszej sympatii do tego pisma, lecz jestem gotów udzielić panu informacji pod warunkiem, że będą wydrukowane w całości i bez komentarzy”.

Tak powitał Trocki dziennikarza norweskiego, w mieszkaniu znanego malarza meksykańskiego Riviery, gdzie znalazł gościnę po przybyciu do Meksyku. Gazeta przyjęła warunek postawiony przez Trockiego i wydrukowała bez skrótów wszystko, co Trocki powiedział jej współpracownikowi, nie dodała też niby żadnych komentarzy, ale w gruncie rzeczy nie dotrzymała słowa, gdyż opatrzyła wywiad nagłówkami w rodzaju „Rozmowa z masowym zabójcą” i t. p.

Trocki, oczywiście, skorzystał ze sposobności, aby załatwić swoje porachunki z rządem norweskim, który — jego zadaniem był posłusznym narzędziem w rękach GPU. Ponadto jednak dzien nikarz otrzymał od niego szereg ciekawych wiadomości.

„W dalszym ciągu”, oświadczył Trocki, „uporczywie szukam swojego przyjaciela Erwina Wolfa, który znikł bez śladu w Hiszpanii. Władze hiszpańskie, prawdziwe i fałszywe, a takich jest obecnie w Hiszpanii mnóstwo, wszystkie twierdza, że nie mają pojęcia, co się z nim stało. Jest to bardzo prawdopodobne, gdyż znikają tam dziesiątki ludzi. Agenci GPU. organizują wiele zabójstw”.

Korespondent „Aftenposten” zaznacza, że kiedy Trocki mówił o GPU, w jego głosie brzmiała nieukrywana nienawiść.

Nastepnie Trocki oświadczył:

„GPU jest właściwie prawdziwym rządem w tak zwanej republikańskiej Hiszpanii. Ma w rękach i armię, i policję rządu Walenckiego. W Hiszpanii kieruje wszystkim rosyjskie GPU, które otrzymuje rozkazy z Moskwy To przedstawiciel Moskwy, Antonow - Owsiejko, były konsul w Barcelonie—znam go bardzo dobrze — kazał zabić Erwina Wolfa i wielu innych. Władza GPU jest w ogóle ogromna. Za kulisami wydalenia mnie z Norwegii stało to samo GPU”.

Wyraziwszy się nader niepochlebnie o rządzie norweskim, któremu zarzuca, że stchórzył przed Moskwą, Trocki ciągnął dalej:

„Podczas naszej ostatniej rozmowy wasz minister sprawiedliwości powie dział mi:

— Postąpiliśmy głupio, pozwalając panu przyjechać do Norwegii.

— A teraz — odrzekłem — zamierzacie naprawić błąd, popełniając przestępstwo.

Minister sprawiedliwości zażądał ode mnie, abym podpisał deklarację, że zgadzam się na cenzurowanie mojej korespondencji. Obiecał mi, że jeżeli to uczynię, rząd norweski nie wydali ani mnie, ani moich sekretarzy. Mogłem mu odpowiedzieć tylko jedno: gdybym był podpisał taką deklarację w Moskwie, nie musiałbym szukać schronienia w Norwegii.

Moja odmowa doprowadziła do tego, że mnie i moją żonę natychmiast internowano, a moich najbliższych współpracowników: Wolfa i van Haynarta zaaresztowano i wysłano z Norwegii jak przestępców, chociaż nie byli nawet uchodźcami politycznymi i choć w ogóle nie można ich było o nic oskarżyć”.

Dziennikarz norweski zapytał, w jaki sposób Wolf, którego wysłano z Norwegii do Danii, znalazł się w Hiszpanii. Usłyszał taką odpowiedź:

„Łapy GPU sięgają daleko. Wolfa zaraz wydalono z Danii. Ale Anglia udzieliła mu gościny. Tam na łamach „Manchester Guardian” ogłosił ujawnienia dotyczące procesu moskiewskiego Spędziwszy kilka miesięcy w Lon dynie pojechał do Hiszpanii jako kore spondent „News Chronicle”, 31 lipca, w przeddzień projektowanego wyjazdu, znikł bez śladu, wywieziony zdradziecko przez agentów GPU.

Wolf był Czechem. Należał do starej rodziny kupieckiej. Do niej przyjechał dobrowolnie, z własnego popędu. Okazał się pożytecznym i wiernym pomocnikiem. Córka gospodarza, w którego domu mieszkałem w Oslo, panna Knudsen, zaręczyła się z nim i przebywała razem z nim w Hiszpanii w chwili, kiedy go porwano.

Panna Knudsen, chociaż młoda, odznacza się niezwykłą energią. Kiedy w swoim czasie sześciu faszystów norweskich usiłowało przeprowadzić u mnie rewizję stawiła im opór i pokrzyżowała ich plany. Teraz stara się odnaleźć narzeczonego”.

Zamiast napiwku, dostał... żonę

Było to w Belfaście. Młody p. Krzysztof Craig postanowił poślubić pannę Cunningham. W dzień ślubu dowiedział się w ostatniej chwili (biedak nie miał doświadczenia, za drugim razem będzie już wiedział), że potrzebny mu jest drużba. Skąd miał go wziąć?

Przyjechał do kościoła tylko z narzeczoną. Nie zaprosił na ślub żadnego znajomego. A tu naraz trzeba szukać drużby. Na szczęście, taksówka, która przywiozła państwa młodych do kościoła, jeszcze nie odjechała. Pan Krzysztof nie wiele myśląc zwrócił się do szofera:

„Może pan zechce być moim drużbą? Zapłacę panu według licznika za stracony czas, a ponadto dam spory napiwek”.

Szofer przyjął propozycję, która wydała mu się korzystną. Nie wiedział, co go czeka.

Wszedł z narzeczonymi do kościoła. Po chwili zjawił się tam pastor. Ceremonia trwała krótko. Pastor ogromnie się śpieszył, miał mało czasu.

Szybko wyrecytował kilka modlitw, a następnie zapytał... szofera:

— Czy pan chce pojąć tę kobietę za żonę?

Szofer spojrzał na niego ze zdumieniem. To pytanie tak go zaskoczyło, że wprost zapomniał języka w gębie. Zanim zdążył przyjść do siebie, ujrzał, że pastor, którego ta krótka zwłoka rozgniewała (strasznie się śpieszył), pa trzy na niego surowo. A po chwili padł rozkaz:

— No, mów pan nareszcie. Niech pan powtórzy za mną: tak.

Szofer zmieszał się do tego stopnia, że machinalnie powtórzył:

— Tak.

A co robił tymczasem pan Krzysztof Craig? Dlaczego nie wyjaśnił pastorowi, że zaszła pomyłka?

Jak się rzekło, p. Krzysztof nie znał się na tych sprawach: nie tylko się żenił po raz pierwszy, ale i cudzego ślubu jeszcze nigdy nie widział. Przypuszczał więc, że tak właśnie po winno być: jeden bierze żonę, a drugi mówi za niego...

Dopiero kiedy nowożeńcy mieli podpisać się w księdze, pastor zrozumiał, co zmajstrował Był zrozpaczony, ale klamka już zapadła: panna Cunningham została żoną szofera.

Jak się to skończy?

P. Craig czeka na decyzję biskupa, który może unieważnić małżeństwo.

Ale kto wie, czy zechce tego panna młoda, bo szofer jest podobno przystojnym chłopcem. P. Craig jest zrozpaczony i nawet nie zapłacił szoferowi za stracony czas.

Ze świata

Adjutant Hitlera

jedzie do Ameryki

Kpt. Fritz Wiedeman, adiutant i najbliższy współpracownik kanclerza Hitlera, wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Cel i charakter podróży kpt. Wiedemana nie jest ujawniony. Koła amerykańskie przypuszczają, iż Wiedeman odbędzie rozmowę z prezydentem Roosevel tem.

Należy sądzić, że Wiedeman będzie chciał nawiązać łączność z amerykańskimi sferami gospodarczymi celem uzyskania pożyczki, przemysł bowiem niemiecki cierpi na brak surowców, a banki niemieckie — na brak dewiz na zakupno surowców.

Sądy wojenne

w Palestynie

W Palestynie zostały uruchomione sądy wojenne, które urzędują w Jerozolimie i Haifie. Sądy te rozpatrywać będą sprawy aktów terroru i sabotażu, posiadanie broni.

Przy naczelnym dowódcy sił zbrojnych, który zatwierdzać ma wyroki sądów wojennych, mianowano w charakterze doradcy specjalnego sędziego. Sądy składają się wyłącznie z Anglików, wyjąwszy dwóch tłomaczów—żydowskiego i arabskiego.

Tyle mówi urzędowy komunikat.

Naszym zdaniem i to nie wiele pomoże żydom, bo Arabowie poznali się na ich wartości i wolą nawet narażać swoje życie w walce z żydostwem i ich opiekunami, niż żyć z żydami i być przedmiotem wyzysku ze strony żydów.

Arabowie chcą być ludźmi wolnymi —nie chcą być parobkami żydów.

Nic dziwnego—wiedzą, jak żydzi rozpanoszyli się już w innych krajach.

Bolszewicy boją się Księży

Komisarz ludowy spraw wewnętrznych w Moskwie wydał nowe wskazówki dla swych agentów i przedstawicieli konsularnych oraz dyplomatycznych za granicą w sprawie wydawania paszportów dla księży, chcących wyjechać do Rosji Sowieckiej. Zgodnie z tym rozkazem żadna wiza nie zostanie udzielona księżom polskim, litewskim, łotewskim, fińskim i niemieckim Wyjątek stanowią tylko księża Stanów Zjedn., Anglii i Belgii, lecz również i w stosunku do nich wprowadzono szereg ograniczeń. W czasie pobytu w Bolszewii będzie nad nimi wzmocniona kontrola, a poza tym nie będzie im wolno fotografować, kupować książek i udawać się bez wiedzy władz w głąb kraju.

HUMOR

Biurokratyzm

— Czy pani ma prawo jazdy?

— Nie.

— To jakiem prawem przejechała pani tego człowieka?

Za późno

— Ja pana nauczę, smarkaczu, całować moją córkę.

— Za późno panie Kudel, właśnie się nauczyłem.

Cierpliwość

Klient czeka niecierpliwie w kancelarii. Nakoniec zjawia się sekretarz.

— Wybaczy pan, zostałem zamówiony na trzecią do mecenasa. Chodzi o spadek. Po mojej ciotce.

— A długo pan już czeka?

— Zgórą dwadzieścia lat.

Wysprzedaż

— Czy ten jedwab na sukienkę jest rzeczywiście taki trwały?

— Proszę pani, suknię z tego materjału będzie pani mogła nosić aż do śmierci, a potem jeszcze może pani z niej zrobić spódnicę.

PROGRAM RADIOWY

OGÓLNOPOLSKI

WTOREK

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
6.30 Gimnastyka.
7,00 Dziennik poranny.
7,15 Muzyka (płyty)
8.00 Audycja dla szkół,
8,10—11,15 Przerwa.
11,15 Audycja dla szkół: „Pierwsza podróż Janka”.
11,40 Utwory Emanuela Chabrier.
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12,05 Audycja południowa.
13,00—15.30 Przerwa.
15,30 Wiadomości gospodarcze.
15,45 Zagadki historyczne: „Jakie wojsko tak się zbroiło”.
16.04 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych.
16.15 Trio salonowe Polskiego Radia.
16,50 Pogadanka aktualna.
17,00 „Jesteśmy w Bułgarii”—odczyt
17,15 Koncert solistów.
17,50 Polowanie na zające—pogadanka.
18,00 Wiadomości sportowe.
18,10 Skrzynka techniczna.
18,30 Program na jutro.
18,35 Audycja dla wsi.
19,00 „Nieśmiertelne książki”—pogadanka.
19.30 „Polska twórczość chóralna”.
19.50 Pogadanka aktualna.
20,00 Koncert Małej Orkiestry R. P.
20.45 Dziennik wieczorny.
20,55 Pogadanka aktualna
21,00 Koncert symfoniczny (z Wilna)
22 00 Recital skrzypcowy Emila Telmany'ego.
22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.
23,00 Muzyka taneczna.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub wysyłką pocztową zł. 1.60

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edmund Słotwiński. Odbito w drukarni „Udziałowej”, Aleja 41.